Nr 110. Kraków, Wtorek 26 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 ha

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numer z poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalck, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Walki w Albanii.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 25 kwietnia).

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ donosi ze Skoplie, że na zachód od Prisztiny **od wczoraj rano trwa walka między Albańczykami a wojskiem tureckiem. Słychać huk dział i karabinów.** Albańczycy poprzerywali druty telegraficzne. Wojska tureckie zgromadziły się pod Prisztiną. **Albańczycy przypuścili atak na batalion wojsk tureckich, który zdążał do Ipeku.**

Skoplie. (Tel. wł.). Wczoraj wieczór **wojska tureckie zaatakowały pod Stimlią Albańczyków i rozgromiły ich.**

Parę tysięcy Albańczyków **zatrzymało pociąg osobowy, wiozący wojsko i amunicyę** do Kaczanig. **Albańczycy zabrali wszystkie zapasy amunicyi i rozbroili wojsko,** poczem pozwolili pociągowi odjechać bez amunicyi i bez wojska.

Albańczycy zawiadomili personal kolejowy, iż nie pozwolą na przewóz wojsk i amunicyi pociągami. Pociąg pospieszny, zdążający do Mitrowicy został przez Albańczyków zatrzymany i dopiero — po skontrolowaniu, że nie ma w nim amunicyi, — puszczony w dalszą drogę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze drogą na Belgrad i Saloniki donoszą, że w Albanii **przyszło do nowych walk.** Według zgodnych informacyi **stroną atakującą są Albańczycy.**

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi, że w nocy z 23 na 24 kwietnia Albańczycy usiłowali dostać się do Prisztiny, lecz zostali odparci przez wojska tureckie. Albańczycy walczyli bardzo dzielnie. Komendant zażądał posiłków wojskowych.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W piątek przywieziono tu 50 Albańczykow, którzy zostaną oddani pod sąd wojenny. — Albańczycy przebywający w Konstantynopolu zajęli się losem pobratymców.

Wybory we Francyi.

Paryż. (T. B.) Ajencya Havasa donosi: Do godz. 4 rano był znany wynik 531 wyborów. Wybrano 49 republikanów lewicy, 138 radykałów i socyalistycznych radykałów, 11 niezawisłych socyalistów, 30 zjednoczonych socyalistów, 35 progresistów, 13 nacyonalistów, 48 kandydatów konserwatywnych i liberalnych. Odbędzie się 207 wyborów ścisłych.

Paryż. (T. B.) Wybory tu przeszły bez wypadku. Minister Millerand przychodzi do wyborów ścisłych.

Etienne. (T. B. K.) Prezydent ministrów Briand został większością 8000 głosów wybrany.

Paryż. (T. B.) Dzień wczorajszy przeszedł stosunkowo spokojnie. Pojedyncze stronnictwa nie wykazują ani istotnych zysków, ani strat.

Paryż. (Tel. wł.) Minister robót publicznych Millerand, który skompromitowany został w sprawie oszustw popełnianych przy likwidacyi dóbr kościelnych — nie uzyskał większości i prawdopodobnie przepadnie. Millerand będzie musiał kandydować na prowincyi, aby zdobyć mandat — w przeciwnym bowiem razie nie mógłby jako nie poseł — zasiadać w gabinecie.

Udział wyborców w głosowaniu był przez dzień wczorajszy bardzo szczupły.

Sufrażystka paryska p. Małgorzata Durand, która kandydowała w jednej z dzielnic Paryża — otrzymała zaledwie 34 głosy. Jest to dowodem, iż Francuzi nie są zbyt gorliwymi zwolennikami równouprawnienia kobiet.

Klęska Jauresa.

Paryż. (Tel. wł.) Przywódca socyalistów Jaures, który przez ostatnie 4 lata występował w Izbie deputowanych bardzo niepatryotycznie w ważnych sprawach narodowych — nie został wybrany, wobec czego znika z powierzchni życia politycznego.

Brisson, prezydent Izby deputowanych i naczelnik loży wolnomularskiej przyszedł w Marsylii do ścisłego wyboru.

Fiasko sufrażystek.

Paryż. (Tel. wł.) Powszechnie stwierdzają niepowodzenie sufrażystek podczas wczorajszych wyborów. Pani Durand otrzymała około 40 głosów — a inne kobiety kandydujące w różnych okręgach wyborczych otrzymały po kilkadziesiąt głosów.

Burzliwe zajście.

St. Etienne. (T. B.) Z okazyi wyborów w le Chambon Fougerolles przyszło do znacznych wykroczeń. Po skrutynium tłum zaatakował merostwo i podpalił je. Cały dom się spalił, pozostały tylko 4 nagie ściany. Przyszło także do bójki na noże; jeden z komisarzy policyi raniony nożem w plecy; pięciu żandarmów rannych. Dragoni przywrócili spokój.

Sprawy austro-węgierskie.

Ustawa pożyczkowa w Izbie panów,

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Izby panów, celem uchwalenia ustawy pożyczkowej. — Nie ulega wątpliwości, iż pożyczkę uchwali Izba panów bez dyskusyi.

Zatarg w ministerstwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi ze sfer biurokratycznych, że między ministrem kolei Vrbą a szefem sekcyi w tem ministerstwie Forsterem, przyszło do nieporozumienia. Forster zażądał urlopu i nie pełni urzędowania.

Wybory do Rady m. Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbywają się w Wiedniu w wielu dzielnicach miasta wybory do Rady miejskiej z III kuryi. Nie ulega wątpliwości, że prawie we wszystkich dzielnicach zwyciężą kandydaci chrześcijańsko-społeczni.

Agitacya wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi z Temeszwaru: Hr. Apponyi przybył tu wczoraj wiecz. w towarzystwie byłych posłów Steinera, Hody i Barosa. Około 1000 socyalistów urządziło przeciw Apponyi'emu i jego towarzyszom demonstracyę, obrzucając powóz, w którym jechali, kamieniami i zgniłemi jajami. **Woźnica powozu, w którym jechał Apponyi, został w głowę ciężko zraniony. Hr. Apponyi trafiony został jajami i kamieniami;** toż samo Steiner. Obaj zostali lekko zranieni w rękę i plecy. Przed pałacem biskupim, gdzie zajechali, ponowiły się demonstracye. W pałacu wybito kilkanaście szyb. Policya wkroczyła i rozpruszyła demonstrantów. Kilka osób poraniono szablami. 6 osób aresztowano.

Zdobywanie powietrza.

Zeppelin traci popularność.

Kolonia. (Tel. wł.) Balon wojskowy „Parseval II“., który powracał z Homburga do Kolonii przybył w zupełnie dobrym stanie. Natomiast balon typu Zeppelina musiał w powrocie z Homburga wylądować w pobliżu Limburga, ponieważ maszyna doznała uszkodzenia.

Istnieje przypuszczenie, że balon hr. Zeppelina jest nie do użycia na większą przestrzeń. Wskutek tego wypadku popularność Zeppelina w Niemczech bardzo dużo ucierpiała.

Wiesbaden. (T. B.) „Wiesb. Ztg.“ donosi z Diez (Herren-Nassau), że wicher panujący w górnych sferach zmusił balon „Zeppelin II“ do wylądowania. Trzy kompanie pułku piechoty Nr 160 na czas zjawiły się na miejscu. Jak komendant okręgu donosi, o dalszej jeździe balonu przed poniedziałkiem wiecz. nie można myśleć, ponieważ koniecznem jest ponowne napełnienie balonu i trzeba przeczekać zmniejszenia się burzy.

Zawody awiatyczne.

Nicea. (T. B.) Awiatyk Rolls powtórzył onegdaj lot Nicea-Cap-Terrat i z powrotem i zajął drugie miejsce wśród sześciu awiatyków, którzy tę przestrzeń przebyli.

Paryż. (T. B.) „Auto“ donosi, że Belgijczyk baron de Caters wczoraj na swoim biplanie przebył drogę 205 klm. z Mourmelon do Champs Bocuf. Według innej depeszy baron Caters widział się zmuszony niedaleko Champs Bocuf spuścić się z wysokości 206 metrów, przyczem biplan doznał uszkodzeń.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie skutkiem pomyślnego stanu zasiewów tendencya była silna. Obroty w pewnych dziedzinach były większe, w pewnych zaś umiarkowane.

Z Tow. dziennikarzy.

Lwów. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Zagaił prezes Krechowiecki, — poczem bez dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie i przystąpiono do wyborów uzupełniających. Prezesem wybrano Krechowieckiego, wiceprezesem Kucharskiego, członkami wydziału Staniszewskiego, Leopolda Szenderowicza i Dra Vogla. Dalej wybrano komisyę rewizyjną, dyscyplinarną i komisyę przedsiębiorstw. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą zmiany statutu. Zmiany przyjęto w myśl projektu wydziału i komisyi statutowej.

Śmierć pod kołami pociągu.

Lwów. (Tel. wł.) Jeden z dzienników lwowskich donosi: Dziś rano o godzinie 9 z pociągu osobowego, zdążającego do Gródka, — wyskoczył na przestrzeni między Gródkiem a Rohatyczami, inżynier namiestnictwa Miron Maślanek.

Inżynier wpadł pod koła nadjeżdżającego właśnie pociągu pospiesznego ze Lwowa i zginął na miejscu.

Rząd rosyjski przeciwko Rusinom.

Kijów. (Tel. pryw.) Gubernialne biuro dla stowarzyszeń odrzuciło prośbę w sprawie ochrony mogiły Szewczenki w Kaniowie, motywując to tem, że muzeum i dom gościnny koło mogiły Szewczenki mogłyby się stać ogniskiem propagandy ukrainofilskiej.

Śmierć twórcy ruskiego teatru.

Odessa. (Tel. pryw.) Umarł tu na udar mózgu w 69 roku życia „ojciec teatru ruskiego“ Kropiwnicki.

Okradziony metropolita.

Petersburg. (T. B.) Jak dzienniki donoszą, ze skarbca metropolity prawosławnego w Moskwie, w którym znajdują się drogocenne historyczne kosztowności, wiele przedmiotów znikło, w miejsce których podłożono fałszywo.

Wyrok na rewolucyonistów.

Moskwa. (Ag. pet.) W procesie przeciw członkom moskiewskiego komitetu socyalno-rewolucyjnego 4 oskarżonych skazano na zesłanie, 14 na twierdzę, między nimi Anglika Watsona na 18 miesięcy — a 18 uwolniono.

Wielka księżna rosyjska przeoryszą klasztoru.

Moskwa. (T. B.) Wielka księżna Elżbieta, wdowa po w. ks. Sergiuszu została wczoraj wyświęconą na przeoryszę klasztoru Marty Maryi, który sama założyła.

Bandytyzm w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w pobliżu Batumu bandyci napadli na księcia Aleksandra Nebutowa i zamordowali go, poczem zagrabili pieniądze.

Izwolski w podróży.

Biaritz. (T. B.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybył tu w sobotę wieczorem.

Pogrzeb Marka Twaina.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż pogrzeb Marka Twaina odbył się z nadzwyczajną prostotą. W pogrzebie wzięły udział delegacye Tow. literackich ze wschodnich stanów Ameryki Północnej i najbliższa rodzina.

Śmierć członka Akademii.

Paryż. (T. B.) Umarł tu członek akademii adwokat Borboux.

Z chwili bieżącej.

25-lecie samodzielnego istnienia „Kółka filologicznego“. Dziś o godz. wpół do 12-tej przed południem odbył się uroczysty obchód 25-lecia samodzielnego istnienia „Kółka filologicznego“ w Collegium Nowodworskiem przy ul. św. Anny.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes kółka, profesor filologii Miodoński, w barwnych słowach podnosząc działalność Kółka. Głos zabierali następnie prof. Kazimierz Morawski, kurator Kółka i dyrektor seminaryum filologicznego, prof. Piotrowicz, słuchacz filologii Staśko i prof. gimn. Stach. Na zakończenie odczytał swoją pracę p. t. „Stosunek Lukiana do Rzymian“, wiceprezes Kółka filologicznego p. Chodaczek. Po uroczystości zdjęto na dziedzińcu Collegium wspólną fotografię uczestników.

Ludowcy a duchowieństwo.

Polskie stronnictwo ludowe chce obecnie zgodnego współżycia i współdziałania z duchowieństwem, szanuje władze kościelne, a nawet stara się o pozyskanie księży-posłów do swoich szeregów. Po długoletniej walce z całym episkopatem galicyjskim, „politykującymi księżmi“ i szlachtą, przywódca ludowców p. Jan Stapiński zapragnął zgody z wszystkimi; zrobił tedy układ z rządzącem stronnictwem konserwatywnem, mocą którego zapewnił sobie „emeryturę na starość“ i fundusze na różne przedsiębiorstwa partyjne. Duchowieństwu zaś oświadczył w swoim organie „Przyjacielu Ludu“, że walka jego z klerem, była tylko rzeczą taktyki, nigdy zaś nie miał zamiaru podrywać zasad religijnych ludu, ani zaufania jego do duszpasterzy i przyrzekł równocześnie zaniechanie dalszych w tym kierunku wycieczek.

Na podstawie tej „umowy“ uspokoiła się wieś polska w Galicyi — jak powiedział poseł Hupka w Sejmie — nie zmieniła się jednak „dusza ludowców“ i ich duchowy stosunek do duchowieństwa. Wprawdzie znaleźli się w szeregach kapłanów tacy, którzy wzięli oświadczenie p. Stapińskiego za dobrą monetę, większość jednak zajęła jedynie racyonalne stanowisko wyczekujące — co przyszłość przyniesie.

Dzisiaj po dwóch latach spokoju i „ewolucyjnego rozwoju“ stronnictwa ludowego można przyjąć, że stanowisko jego wobec duchowieństwa zewnętrznie uległo pewnej zmianie na lepsze, wewnętrznie jednak ludowcy, a przynajmniej głośni ich przywódcy, pozostali takimi, jakimi byli przed zawarciem umowy z konserwatystami: mniej lub więcej wrogo usposobionymi liberałami.

Zdanie to potwierdza przedewszystkiem organ stronnictwa „Przyjaciel Ludu“, który z pomiędzy pism ludowych po „Prawie Ludu“ stoi na pierwszem miejscu pod względem obojętności dla spraw Kościoła. Jeżeli porównamy treść dawniejszych roczników „Przyjaciela Ludu“ z treścią tego pisma z ostatnich dwóch lat, łatwo stwierdzimy, że prócz zaniechania napaści na władze duchowne i poszczególnych kapłanów nie nastąpiła w nim żadna ideowa zmiana na korzyść Kościoła, ale, że jak dawniej tak i obecnie, tu i ówdzie zajdujemy notatkę świadczącą o duchu dla niego nieprzychylnym.

O dwóch codziennych pismach ludowców „Kuryerze Lwowskim“ i „Gazecie Powszechnej“ niema potrzeby obszerniej mówić. Pierwszy pozostał wierny swej liberalnej tradycyi i hasłom bezwyznaniowego radykalizmu, organ p. Wąsowicza zaś jest podobnie jak głowa jego naczelnego redaktora w treści swej „bigosem“, mieszaniną liberalno-socyalistycznych historyjek i ploteczek w rodzaju Barbary Ubryk itp.

Najcharakterystyczniejszym jednak faktem, dla oceny stanowiska ludowców wobec duchowieństwa a pośrednio Kościoła, są wynurzenia jednego z przywódców stronnictwa posła Jakóba Bojki, który na łamach warszawskiego pisma radykalno-ludowego „Zaranie“ w tej kwestyi w ostatnim czasie się wypowiedział.

Poseł Bojko pisze:

Niema większego szkodnika dla Kościoła, jak ksiądz politykujący. Żaden niedowiarek, żaden bezbożnik tego nie dokaże, co on. Jako ksiądz, ma być ojcem nawet i dla ludowców, a on, bywa, kłamie, jak tego najstarszy cygan nie potrafi, żeby tylko na jego stronę wyszło. Przekręca fakta, naciąga sprawę, jak szewc skórę, a tu się nie klei. — A chłop, to słysząc, sądzi... bo był tych faktów świadkiem... i widzi, że to kłamstwo ohydne...

Czy nasz lud umie dobrze orać, siać, sadzić i obchodzić się z interesami gospodarskimi? Czy przez tyloletnie nauczanie wasze pogłębiła się moralność naszego ludu? Czy mu do głowy rozumu przybyło, czy się pozbył nałogów — jak pieniactwa, pijaństwa; kradzieży i t. p.? Czy nasz lud zna historyę swego narodu, bodaj pobieżnie? Wielu nas wie, że są Polakami? A nawet zasady wiary ilu nas rozumie i umie? Niedawno opowiadał mi jeden ksiądz, że gdy nastał do parafii, to lud śpiewał: „Lecz nic nie dbajmy, w złościach naszych trwajmy“ i ledwo im wytłumaczył, jak straszne bluźnierstwa śpiewają.

Czy nasz lud czyta już tyle i czy ma tyle pociągu do czytania, aby mu co niedzielę uszy piłować gadaniem, żeby złych książek i gazet nie czytał?

Nie trap się, księże! Chłopi są dziś w takim nastroju, że ani tobie, ani panu nie bardzo wierzą. Ty raz na tydzień powiesz co na ambonie, ale z ludem co dnia trudno ci być wszędy, a my musimy. I żebyś tak księże płuca wypluł, wołając: „nie łączcie się z tymi, co wiarę psują“, to ci lud nie uwierzy — tylko do nas przychodzi w potrzebie i do ciebie przychodzi, a tak w końcu zrobi często... jak mu żyd doradzi“.

Wywody powyższe w ustach posła Bojki są również niezmiernie dla niego samego charakterystyczne i o mało nie potwierdzają jego własnej teoryi „o dwóch duszach“, którą przed kilku laty w „Przyjacielu ludu“ rozwijał. To też socyalistyczne „Prawo ludu“ przytaczając cytowany wyżej artykuł przywódcy ludowców żałuje, „że tych słów nie czytamy w „Przyjacielu ludu“. Ależ panie Bojko — powiada organ socyalistyczny — nie można dwom Bogom służyć równocześnie: w Galicyi iść z klerykałami — zwalczać ich w Królestwie. Albo jedno albo drugie jest obłudą“.

Ciekawiśmy jednak, co na wynurzenia obecnego wiceprezesa a przyszłego prezesa stronnictwa ludowego powiedzą — nieliczni na szczęście — księża, którzy do szeregów p. Bojki wstąpili, co powie poseł ks. Zyguliński, którego w pierwszym rzędzie dotyczy zarzut „największego szkodnika Kościoła“ jako „księdza politykującego“?!

Poseł Bojko złą oddał przysługę swemu stronnictwu, ale przyczynił się do wyjaśnienia niejasnego stosunku duchowieństwa do jego stronnictwa, odsłonił dusze przywódców partyi ludowej i ich dalsze zamiary. — Nie wchodząc w meritum rzeczy, stwierdzamy, że dobrze się stało, gdyż tylko jasne stawianie każdej kwestyi może przyczynić się do rozjaśnienia zagmatwanej sytuacyi politycznej w naszym kraju...

Sprawy parlamentarne

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu. — Koło Polskie i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne. Artykuł dziennika „Vaterland“ o Kole Polskiem. Izby poselskie i komisye.

Wiedeń, 24 kwietnia.

(Zast.) Zaledwie Izba poselska zakończyła na dziesięć dni swe obrady, rozeszły się ponownie pogłoski o częściowej rekonstrukcyi i o uzupełnieniu gabinetu. Notuje te pogłoski „Neues Wiener Journal“. Twierdzi on, że niebawem ustąpią z gabinetu minister kolejowy Wrba i minister pracy Ritt. Następcą pierwszego będzie szef sekcyi w ministerstwie kolejowem, Zdenko baron Forster, zaprezentowany przez stronnictwo chrześcijańsko-społeczne; następcą drugiego jakiś Czech, nie należący do parlamentu. Dalej szef sekcyi Pop złoży kierownictwo ministerstwa rolnictwa. Ministrem rolnictwa zostanie były czeski minister-rodak, pan Prażek. Baron Bienerth powoła do gabinetu posła Dra Pergelta na niemieckiego i posła Dra Czelakowskiego na czeskiego ministra-rodaka. Poseł słoweński X. Krek ma zostać szefem sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty. Z owych informacyj, o ile są prawdziwe, wynika, że baron Bienerth chce pozyskać dla większości młodoczechów i agraryuszów czeskich, oraz słoweńców katolickich. Rzecz dziwna, że zapomina o katolikach czeskich, którzy dzisiaj i w samych Czechach i na Morawach posiadają niewątpliwie więcej wpływu, niż młodoczesi.

* * *

O coraz to ściślejszych stosunkach Koła Polskiego ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem donosi „Polnische Korrespondenz“ z obozu chrześcijańsko-społecznego co następuje: Zakończony teraz okres sesyi parlamentarnej po Wielkiej Nocy dowiódł ponownie, jak dobre stosunki panują pomiędzy Kołem Polskiem i Zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznem. Oba stronnictwa pod wielu względami dążą do równych celów. A mianowicie chcą skonsolidowania stosunków parlamentarnych z pomocą ustalenia programu pracy, który obowiązywałby wszystkie stronnictwa i z pomocą utworzenia większości liczebnie silnej i silnie spojonej. Taka większość zagwarantowałaby przeprowadzenie w ciągu co najwyżej roku powyższego programu, obejmującego wymagania państwa i najpilniejsze potrzeby ludowe. Wśród wspólnych punktów tego programu pracy widnieje na pierwszem miejscu uzdrowienie finansów krajowych.

Na równi z Kołem Polskiem także i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uważa

sprawę przywrócenia równowagi w budżetach krajowych, obecnie biernych za sprawę nagłą, nie znoszącą zwłoki. Dlatego potrzeba, by oba stronnictwa skłoniły rząd i inne stronnictwa do jak najszybszego zajęcia się projektem o podatku od wódki. Te dążenia tworzą główny punkt programu obu stronnictw i podstawę wspólnego postępowania taktycznego w kampanii letniej parlamentu.

* * *

Z wielkiemi pochwałami dla akcyi Koła Polskiego, zapoczątkowanej na posiedzeniu klubowem w dniu 15 b. m., wystąpił dzisiaj w niedzielę bardzo poważny dziennik katolicki „Vaterland“. Poświęcił on ocenie wystąpienia Koła Polskiego artykuł wstępny. Uznał za zupełnie zrozumiałe i godne pochwały, że Koło Polskie nie pozwoliło skrzywdzić Galicyi pod formą skreśleń budżetowych, że chce oprzeć autonomię krajów koronnych na silnych podstawach finansowych, że wreszcie pragnie zapewnić Izbie poselskiej zdolność do pracy, gdyż w razie przeciwnym nie potrafiłaby załatwić parlamentarnie powyższej sprawy, mającej znaczenie pierwszorzędne dla autonomistów. Do tych uwag „Vaterland“ dołącza szereg uwag pochlebnych o zręczności politycznej Koła Polskiego.

* * *

Izba poselska rozjechała się w sobotę dnia 23 kwietnia aż do 6 maja, czyli niemal na dwa tygodnie. Jest to stanowczo za dużo próżnowania. Wprawdzie przez wtorek, środę i czwartek mają obradować komisye, doświadczenie przecież uczy, że na komisye jest bardzo trudno zebrać odpowiedni, prawem przepisany komplet, jeżeli Izba sama święci wakacye. Należy się obawiać, że i tym razem zabraknie kompletów.

Sesya, która się zacznie 6 maja, będzie musiała najpóźniej 12 maja znowu przerwać obrady co najmniej na tydzień, to jest do 19 lub 20 maja z powodu Zielonych świątek.

W obronie żydostwa.

Jak już donieśliśmy, odbyła się w sobotę w Krakowie przed trybunałem prasowym sądu krajowego karnego, złożonym z przew. r. s. Kaisera, r. s. kraj. Trzaskowskiego, Ferensa i prokuratora Ajdukiewicza rozprawa opozycyjna w sprawie konfiskaty dodatku nadzwyczajnego do Nru 15 „Niwy Polskiej“.

Ponieważ sprawa ta posiada znaczenie zasadnicze, przeto przedstawimy ją nieco obszerniej.

Redakcya „Niwy Polskiej“, ilustrowanego pisma tygodniowego, pomieściwszy w kilku numerach tego pisma szereg artykułów, poświęconych kwestyi niemiecko-żydowskiej w naszym kraju, pragnęła zwrócić na nie uwagę szerszej publiczności przez wydanie nadzwyczajnego dodatku. Otóż dodatek ten, zawierający pokrótce to, co już w poprzednich numerach „Niwy“ powiedziano, został niespodzianie przez krakowską c. k. prokuratoryę państwa skonfiskowany.

W kwestyi tej została 22 bm. wniesiona w Radzie państwa interpelacya poselska, dzięki czemu czytelnicy nasi mogą zapoznać się z brzmieniem skonfiskowanych ustępów, zagrażających tak bardzo — zdaniem krakowskiej prokuratoryi — spokojowi publicznemu.

Interpelacya w dosłownem tłumaczeniu opiewa:

„Interpelacya posła Stojałowskiego i towarzyszy do JE. pana minista sprawiedliwości w sprawie praktyk konfiskacyjnych c. k. prokuratoryi państwa.

W tygodniku „Niwa Polska“, a mianowicie w nadzwyczajnym dodatku tegoż pisma z dnia 10 kwietnia 1910 ukazał się następujący artykuł: **„Zalew żydowsko-niemiecki w Krakowie. Krakowska c. k. Policya na usługach Niemców i żydów“.**

— — — — — — — — — —

A przecież stoimy wobec faktu. Prusacy przez wykupno wyłączności w Zagłębiu krakowskiem na przestrzeni z górą miliona morgów, utworzyli sobie **silnie umocowany pomost,** sięgający od granic Śląska pruskiego — **aż po sam Kraków.**

I wobec tego wcale nie będzie fantastycznem pytanie, czy np. Kraków **nazajutrz po pruskim zaborze** — bo któż przewidzieć zdoła niezbadany bieg rzeczy — i **nadal pozostałby polskiem miastem.**

— — — — — — — — — —

Na tem miejscu ograniczamy się jedynie do stwierdzenia faktu, że już dziś Kraków ze względu na swą ludność nie jest jednolicie polskim miastem na ogólną bowiem liczbę (109.103) mieszkańców „starego“ Krakowa jest tylko 74.000 Polaków-chrześcijan, a 35.000 ludności obcej (Niemców rodowitych, Czechów, Rusinów i żydów) **mówiącej obcym językiem, posiadającej swe własne, odrębne od naszych cele i ideały.**

Olbrzymią większość stanowią tu oczywiście żydzi. Kto nie chce świadomie przeoczać faktu, że w ciągu naszej historyi porozbiorowej, żydzi jako ogół, zawsze trzymali stronę mocniejszego (w zab. pruskim i na Śląsku austr. są najgorliwszymi Niemcami), ten z pewnością nie zechce utrzymywać, by nasi krakowscy żydzi, którzy obecnie pod „polskimi“ rządami zorganizowani są jako zupełnie odrębne społeczeństwo i przechylają się jawnie na stronę niemczyzny, mieli być kiedyś, gdy pruskie pikelhauby zaświecą na ulicach Krakowa, ostoją i podporą polskości.

Czas zatem zerwać z dotychczasową metodą pomijania kwestyi żydowskiej milczeniem, czas spojrzeć prawdzie w oczy!...

Niebezpieczeństwo z tej strony wzrasta zatrważająco z dniem każdym. Rodzima ludność polska w Krakowie traci placówkę po placówce na korzyść zaborczego żywiołu żydowskiego. **Własność polska w Krakowie kurczy się tempem przyspieszonem.** Blisko 50 proc. realności w obrębie „starego“ Krakowa znajduje się już w rękach żydowskich na podstawie konsekwentnie prowadzonej **akcyi wywłaszczającej.** Przedewszystkiem rzucili się żydzi na Śródmieście, gdzie n. p. w latach 1905, **1906 i 1907 wykupili** z rąk chrześcijańskich **19 realności,** a stracili tylko jedną. Jak wykazują dane urzędowe, w przeciągu lat dwudziestu (1880 — 1900) polska ludność chrześcijańska w Śródmieściu zmniejszyła się o **1.744 głów,** ustępując miejsca żydom. Są to cyfry wprost przerażające.

Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w przemyśle i handlu, a polski przedsiębiorca, kupiec i rękodzielnik uginają się wprost pod brzemieniem obcej konkurencyi.

I mimowoli nasuwa się pytanie, co będzie dalej; jeśli nie ockniemy się z naszej bezbrzeżnej apatyi, co będzie z naszym polskim Krakowem — jeśli tak dalej rzeczy pójdą — np. za lat 50?

Nie bawmy się jednak w proroków. Raczej póki czas jeszcze, szukajmy drogi ratuku przeciwko nowemu rozbiorowi Polski, jaki przed oczyma naszemi dokonywa zaborczy żywioł niemiecko-żydowski.

W waśniach partyjnych i drobnych sprawach dnia pogrążeni, pozwoliliśmy wyróść groźnej hydrze i tuczyć się naszą ojcowizną.

Więc czas przecież nareszcie ocknąć się z gnuśnej śpiączki i stanąć do walki obronnej o nasz byt i prawa narodowe w tem mieście. Czas w poprzek stanąć zalewającej nas wrogiej fali, zanim pochłonąć nas zdoła!

Lecz przed rozpoczęciem akcyi ratunkowej, wytworzyć wprzód należy zdrową niezależną opinię publiczną i poddać gruntownej rozwadze dotychczasowe nasze zapatrywania na stosunek społeczeństwa polskiego i na kwestyę żydowską. Precz odrzucić należy przesąd, jakoby występowanie przeciw żydostwu było wypływem jedynie stanowiska partyjnego. Wszak o sprawę narodową pierwszej wagi się tu rozchodzi, o walkę z wewnętrznym wrogiem narodowym, groźniejszym może od wrogów zewnętrznych, bo skrytym, a równie nieubłaganym.

Więc przedewszystkiem uświadomienie sobie konieczności zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej palącej kwestyi musi być punktem wyjścia dla akcyi obronnej.

— — — — — — — — — —

W artykule, który przytacza jedynie gołe fakta, zostały skonfiskowane ze zdumiewającego i niezrozumiałego powodu następujące ustępy: W drugiej szpalcie, ustęp, zaczynający się od słów „olbrzymia większość“ do „spojrzeć prawdzie w oczy“, w tej samej szpalcie — ustęp od słów „Gorzej jeszcze“ do „tuczyć się naszą ojcowizną“, w trzeciej szpalcie — ustęp od „Czas w poprzek“ do „wyjścia dla akcyi obronnej“.

Jest rzeczą zgoła niepojętą i niezrozumiałą, dlaczego właśnie te miejsca zostały skonfiskowane, podczas gdy w innych prowincyach podobne rzeczy są przepuszczane bez najmniejszych przeszkód! Czyżby nie wolno było w Galicyi — w Krakowie wypowiadać prawdy, gdy ona żydów dotyczy?

Podpisani zapytują przeto: Czy JE. gotów jest pouczyć c. k. Prokuratoryę państwa w Krakowa, że nie powinna ona prawa konfiskaty nadużywać z pogwałceniem prawdy.

Wiedeń, 22 kwietnia 1910.

Ks. Stojałowski, Stohandel, Szajer, Fijak, Maślanka, ks. Dr Żyguliński, Zamorski, Dr Dąbski, Potoczek, Wiącek, Krupka, ks. Londzin, Rzeszódko, Harnek, J. Staniszewski, Madej.

Prokuratorya zarządzenie swoje oparła na § 302 k. k. (wzywanie do nieprzyjaznych kroków przeciw różnym narodowościom).

W czasie rozprawy zabrał głos zastępca prawny redaktora „Niwy Polskiej“ p. Smółki, adwokat Dr Szalay i w dłuższej, pełnej siły przemowie dowodził, że w danym wypadku absolutnie nie da się zastosować § 302.

Kto spokojnie a bezstronnie przeczyta skonfiskowane ustępy — mówił szanowny obrońca — przyznać musi, iż o wzywaniu do kroków nieprzyjaznych przeciwko drugiej narodowości mowy tam niema zupełnie.

Ktokolwiek obserwuje, co się w koło dzieje, komu nie obcą miłość kraju ani obojętną przyszłość naszego narodu, ten przyzna, iż na każdem polu usuwa się nam grunt pod nogami, że dnia każdego na wszystkich polach jesteśmy rugowani.

Stanąć w obronie interesów narodowych, wskazać na fakta i niebezpieczeństwo, bronić i walczyć o interesa i przyszłość narodu, to nie prawo, ale obowiązek każdego. na każdem stanowisku.

Takim też był cel artykułu p. t. „Zalew żydowsko-niemiecki“ w Krakowie.

Żydzi, jako ogół, nigdy się nie zasymilują, owszem coraz bardziej zaznaczają swoją odrębność, dążąc do wyparcia nas ze wszystkich dziedzin. Nie nienawiść, nie podburzanie do kroków nieprzyjaznych, ale rozglądnięcie się w sytuacyi, skonstatowanie faktów, samoobrona na polu ekonomicznem i narodowem, było celem artykułu.

Wszędzie wokół nas wre walka narodowościowa i społeczna, tysiące artykułów pisze się w tej kwestyi. I nikt nie widzi w tem nic zdrożnego. Tylko u nas w biednym Krakowie, gdy się tknie grozy płynącej z kwestyi żydowskiej lub niemieckiej, przeczulenie pewnych czynników widzi nienawiść, wzywanie do jakichś nieprzyjaznych kroków. — Nie wolno dopatrywać się w wzywaniu apatycznego naszego społeczeństwa do walki obronnej czynów karygodnych, boć to nasze prawo, obowiązek, a kto tej pracy zaporę stawia, o tym historya wyda straszny sąd, a przyszłe pokolenia imię jego będą wspominać z uczuciami łatwemi do odgadnięcia.

Wierzę — słowami temi zakończył swe przemówienie obrońca — że uczuciami obywatelskiemi i narodowemi rządzą się także prokuratorzy i sędziowie, którzy są przecież u nas Polakami. Jestem więc pewny, iż skonfiskowanie artykułu nastąpiło dzięki nienależytemu wejściu w treść i ducha jego. I przekonany jestem, że gdy Wysoki Sąd wniknie w myśl i w ducha artykułu, przyjdzie do przekonania, że o istocie czynu występku z § u. k. mowy tu być nie może i zarządzoną konfiskatę uchyli.

W odpowiedzi zabrał głos prokurator Ajdukiewicz, żądając utrzymania w mocy zarządzenia c. k. Prokuratoryi, do czego też Trybunał przychylił się i konfiskatę zatwierdził.

Młodzież postępowa przeciw „Nowej Reformie“.

Najnowszy (wśród tylu innych) koziołek „Nowej Reformy“, tym razem nie w zakresie „demokratyczno-skoncentrowanej“ akrobatyki, lecz w sprawie ogólno-narodowej, bo w sprawie bojkotu rosyjskiej szkoły — wywołał wśród młodzieży zrozumiałe oburzenie. Wyrazem tego jest wiec ogólno-akademicki, jaki ma się odbyć dzisiaj o godzinie 7 w Collegium Novum. Biorą w nim udział wszystkie — a przedewszystkiem postępowo-demokratyczne organizacye. Przewodniczyć na wiecu będzie socyalistyczna „Spójnia“, a z referatem wystąpi narodowo-demokratyczne „Zjednoczenie“. Tytuł referatu brzmi ogólnikowo: „Głosy prasy w sprawie bojkotu szkół wyższych w Królestwie Polskiem“. Wiadomo jednakże, że chodzi tu specyalnie o stanowisko „Nowej Reformy“, która w ostatniej swej „patryotycznej“ metamorfozie pragnęłaby znów zapędzić młodzież polską w zaborze rosyjskim do deprawujących uczelni rusyfikatorskich.

Rzecz charakterystyczna, że przeciw „Nowej Reformie“ zwraca się obecnie młodzież postępowo-radykalna, dla której ten organ był dotychczas najczystszym wyrazem „postępowości“ i „patryotyzmu...“ Dziś i ta młodzież wreszcie zaaczyna poznawać się na demokratycznej i „patryotycznej“.. bladze „Nowej Reformy“.

Organ c. k. demokracyi krakowskiej nie pozostał jednakże bez zwolenników: w wiecu dzisiejszym nie bierze udziału „Związek akademicki młodzieży postępowej“, liczący aż... 20 akademickich członków stronnictwa „Nowej Reformy“... Ci wręcz oświadczyli swym kolegom, że „ze względów partyjnych“ w wiecu nie mogą wziąć udziału... Nie są oni naturalnie zwolennikami rosyjskich szkół rządowych, nie mogą jednakże występować przeciw swym „demokratycznym“ pryncypałom, którym bardzo wiele zawdzięczają...

Należy jeszcze zaznaczyć, że młodzież krakowska, zanim zdecydowała się na publicznym wiecu napiętnować ugodowy odwrót organu, który chciał przyswoić sobie monopol na „patryotyzm“ i „postępowość“, usiłowała przekonać jego kierowników o ryzykowności takiego kroku, jak zachęcanie polskiej młodzieży do popierania placówki rusyfikacyjnej w Warszawie. W tym celu zjawiła się deputacya młodzieży u redaktora Konopińskiego. Ten jednakże nie był w stanie obronić swego ugodowego stanowiska i odesłał delegatów do redakcyjnego „referenta od spraw rosyjskich“.

I on jednakże nie mógł odrazu przejąć się dostatecznie rolą... Piltzów i Straszewiczów, wobec czego nie zdołał przekonać młodzieży jakimkolwiek rzeczowym argumentem... W rezultacie krakowska młodzież akademicka postanowiła na wiecu zająć się tym najnowszym koziołkiem „Nowej Reformy“, która w swych ciągłych metamorfozach politycznych zaszła aż w bagno... ugody.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Kleta i Marcina; pojutrze we środę Perygryna.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. **Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 27; zachód przypada o godz. 6 minut 48; długość dnia godzin 14 minut 19**

Kraków dnia 25 kwietnia

Nowa pożyczka. W ministerstwie skarbu odbyła się w sobotę konferencya ministra Bilińskiego z gubernatorem wiedeńskiego Zakładu kredytowego Sieghartem w sprawie nadania austryackiej pożyczki rentowej. Po szczegółowem omówieniu sprawy stwierdzono, że także i tym razem pożyczka ma być nadaną pocztowej Kasie oszczędności, która ze swej strony, jak przy ostatniej emisyi, ma zawrzeć układ z poszczególnymi bankami w Wiedniu i w krajach koronnych.

Uroczystość pamiątkowa dla uczczenia Konstytucyi 3 Maja. Onegdaj odbyło się posiedzenie ścisłego Komitetu, na którem ułożono szczegółowy program uroczystości w dniu 3-go Maja, który wkrótce zostanie podany do publicznej wiadomości.

Ogólny program uroczystości jest następujący: Nabożeństwo w kościele N. M. Panny celebrowane przez X. prałata Krzemieńskiego, kazanie wygłosi X. gwardyan Janicki. Następnie uroczysty pochód na Wawel z wieńcami, które zostaną złożone w grobach królewskich na sarkofagu nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki. Z baszt Wawelu będą powiewać chorągwie o barwach narodowych a w czasie zbliżania się pochodu odezwie się dzwon Zygmunta.

Komitet uchwalił zwrócić się do Towarzystw oświatowych, aby w dniu 3 Maja urządzono szereg odczytów dla szerokich mas ludności o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja oraz do Komitetu Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki i przewodniczącego budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, aby w tym dniu zbierano składki na dokończenie pomnika wielkiego bohatera. — Wkońcu uchwalono zwrócić się do właścicieli realności z prośbą, aby domy swoje jak najwspanialej ozdobili chorągwiami o barwach narodowych.

Ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja urządza „Ognisko“ nauczycielskie dnia 7 maja br. wieczór muzyczno-wokalny w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5). Łaskawy współudział przyrzekli: p. radca J. Maciołowski (słowo wstępne), p. Dygat-Gromnicka b. artystka sceny warszawskiej i łódzkiej, p. H. Borkowska, p. B. Kopystyński prof. Instytutu muzycz., p. Zathey ceniony barytonista oraz pp. Launer, Kuliński i Kłosiński.

Obchód Grunwaldzki w Krakowie. W uzupełnieniu naszego sprawozdania podanego w rannym numerze o wczorajszych obradach krajowego komitetu grunwaldzkiego podajemy następujące szczegóły:

Koszta obchodu obliczono na 80.000 K a mianowicie:

kwatery dla włościan i Sokołów .	7.000 K
teatr (2 przedstawienia w ludowym i miejskim)	7.000 „
wystawa zabytków jagiellońskich .	10.000 „
illuminacya	2.000 „
broszura o Grunwaldzie	2.000 „
wybicie medalu pamiątkowego . .	1.000 „
nabożeństwo	200 „
przyjęcie delegatów i zabawy ludowe	20.000 „
subwencye dla Związku Sokołów i „Sokoła“ krakowskiego . . .	12.000 „
orkiestra	2.000 „
służba i straż pożarna	1.000 „
kuchnia polowa (akad. Koło T. S. L.)	7.000 „
nieprzewidziane	4.000 „

Koszta te jednak dojdą niewątpliwie, jak już zaznaczyliśmy, do 100.000 K.

Do udziału w obchodzie zaprosiło prezydyum komitetu miasta Pragę, Lublanę, Zagrzeb i Zadar — jako miasta słowiańskie.

Nadto w czasie obrad p. Biechoński ze Lwowa postawił rezolucyę, w której krajowy Komitet oświadcza, iż **nie solidaryzuje się z głosami, zmierzającymi do obniżenia obchodu.**

Rezolucyę tą uchwalono jednomyślnie wśród ogólnego aplauzu i oklasków.

Wycieczka do Częstochowy. Komitet pielgrzymki Sodalicyj Maryańskich do Częstochowy zawiadamia, że pielgrzymka wyruszy ze Lwowa dnia 30 b. m. pospiesznym pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 8 minut 34 rano. Następnie pociąg ten odjedzie ze stacyi Przemyśl o godzinie 10 minut 16, z Jarosławia 10 minut 56, z Przeworska 11 minut 11, z Łańcuta 11 minut 33, z Rzeszowa 11 minut 58, z Dębicy 1 minut 2 w południe, z Tarnowa 1 minut 45, z Bochni 2 minut 33, z Krakowa o godzinie 4, (postój 45 minut), z Trzebini 4 minut 59, ze Szczakowy 5 minut 37, z Granicy 6 minut 36 (postój 55 minut). Przyjazd do Częstochowy o godzinie 9 minut 0 wieczorem (czas środkowo europejski). Powrót nastąpi dnia 2 maja b. r. nadzwyczajnym pociągiem pospiesznym, który wyruszy z Częstochowy o godzinie 8 minut 11 rano (czas warszawski), a do Lwowa przybędzie o godzinie 11 minut 15 w nocy. W drodze powrotnej zatrzyma się pielgrzymka w Krakowie 3 godziny popołudniu.

Wycieczka do Warszawy. Przypominamy, że „Straż Polska“ urządza dwie wycieczki do Warszawy.

Pierwsza pięciodniowa wyruszy z Krakowa koło 20 maja, druga 12-dniowa drogą na Sandomierz i Puławy (parostatkiem) 1 lub 2 lipca.

Do pierwszej zapisywać się można do dnia 5 maja, do drugiej do dnia 10 czerwca.

Koszta pierwszej wynoszą klasą III 64 K, II 84 K — koszta drugiej (dwunastodniowej) klasą III 104 K, klasą II 124 K.

Bliższe informacye podamy we właściwym czasie. Na razie zawiadamiamy, że do ogólnych

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

50

Mirosław Illicz utkwił śmiały otwarty zwrok w twarzy Fawenera, który spuściwszy oczy, usiłował napróżno ukryć jadowity uśmiech, błąkający się nieznacznie dokoła zmysłowych jego warg, których kąty opuszczające się nieco w dół, zdradzały semickie pochodzenie mowcy.

— Radca Fawener powiedział prawdę — rzekł spokojnie król — Mikołaj Rajkowicz opuścił istotnie wczoraj szeregi wojsk naszych.

Na wiadomość tę złowróżbny szmer powstał wśród zgromadzonej rady. Mirosław Illicz rozumiał dobrze niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, jeżeli nie opanuje natychmiast niekorzystnego wrażenia, jakie wywołać musiało to odstępstwo najwierniejszego z jego stronników. Chciał mówić dalej, ale sędziwy baron Walaczicz powstał z oznakami żywego wzruszenia.

— Najjaśniejszy panie — rzekł. — Przywykliśmy uważać kniazia Rajkowicza za jednego z naszych przywódców politycznych. Znamy wszyscy jego odwagę i wiemy, że nie należy on do tych, którzyby cofnęli się przed niebezpieczeństwem. Musiał mieć ważne powody, skoro odstąpił sztandaru wojennego w tak krytycznej chwili. Chcielibyśmy poznać je dokładnie, zanim wyrobimy sobie własne mniemanie o tym postępku. Raczcie je nam wyjaśnić, Najjaśniejszy panie.

— Powody te są natury czysto osobistej.

— Mimo to pragnęlibyśmy je poznać — wtrącił znów Fawener, przewlekłym swym cudzoziemskim akcentem. Osobiste względy ustąpić muszą tam, gdzie chodzi o dobro ogólne, o dobro kraju, któremu grozi ruina.

Słowa te pomimo pozornej swej logiki, brzmiały dziwnie fałszywie w ustach człowieka, który był tu jeszcze na wpół cudzoziemcem i znanym był powszechnie z bezgranicznej swej chciwości, stawiającej zawsze na pierwszym planie własny tylko interes. Stosunki jego z rosyjskim agentem były zawsze jak najprzyjaźniejsze i król nie wątpił, że przyczyny zajścia pomiędzy nim a kniaziem Rajkowiczem są aż nazbyt dobrze znane, przebiegłemu kupcowi. Goryszkin to musiał go użyć dla poruszenia drażliwej tej kwestyi na posiedzeniu publicznem, obiecując mu zapewne za to hojne wynagrodzenie.

— Panie radco Fawener — rzekł król — odrzucając naraz ton ceremonialnej dyplomacyi i przemawiając surowo i rozkazująco, — jak wódz do podwładnych. — Rozkazałbym ci natychmiast opuścić tę salę, bo poczynasz sobie dziwnie zuchwale, jak na cudzoziemca, który niema żadnego prawa mięszania się do naszych spraw wewnętrznych.

— Nie do pana też mówię, ale do tych mężów, osiwiałych w usługach kraju, o których szczerości i patryotyzmie nie mam powodu wątpić. Otóż słuchajcie panowie, kniaź Rajkowicz obraził mnie, rzucając mi obelgę, której żaden człowiek honoru nie puściłby bezkarnie. Mimo to gotów jestem darować mu. Nie mogę jednak zmuszać go gwałtem do powrotu na pole bitwy, ale upoważniam was, abyście się do niego udali, abyście powiedzieli mu w mojem imieniu, że może odzyskać stanowisko swe i stopień wojskowy, że nie będę żądał od niego teraz żadnych usprawiedliwień, bo nie chcę zagradzać mu drogi do walczenia w obronie ojczyzny, która mu jest równie, jak mnie drogą. — Inna rzecz, co będzie po wojnie. Jeśli obaj wyjdziemy z niej z życiem, spór nasz rozstrzygnie się według wszelkich przepisów honorowych. Ale teraz idźcie do niego natychmiast, bo niema wiele czasu do stracenia. Ja sam za dwie godziny muszę już być w obozie. Żegnam więc panów, posiedzenie rady uważam za skończone.

Powstał i wyszedł, skinąwszy zlekka głową całemu zgromadzeniu. Otwarty sposób, w jaki postawił sprawę zajścia swego z kniaziem Mikołajem, zaszachował do pewnego stopnia wykrętne wystąpienie Fawenera. — Starzy członkowie rady ujęci zostali jego szczerością i gotowością do ustępstw. Zaczęli uważać ten spór jako wynik bujnego temperamentu młodości.

Wszakże tak król, jak kniaź są młodzi i zapaleni. Unieśli się zapewne, a dziś kniaź Rajkowicz musiał żałować sam słów zbyt żywo wypowiedzianych.

Wybrano natychmiast deputacyę, która udać się miała do pałacu Rajkowiczów. Tam zapewne wszystko się wyjaśni, a spór młodzieńczy zostanie załagodzony. Nie wiedzieli, jak dalece młody kniaź zabrnął już na niebezpiecznej drodze, prowadzącej go w objęcia Rosyi, nie wiedzieli, że w tej chwili właśnie naradza się z Goryszkinem nad sposobami strącenia z tronu prawowitego króla Montewerdyi, którego przed rokiem zaledwie sam postawił na czele narodu.

Za to przebiegły Fawener wiedział wiele, a domyślał się jeszcze więcej. Pogardliwe obejście się z nim króla nie dotknęło go zbytnio. Spodziewał się bliskiego odwetu, a przedewszystkiem obliczał zyski, jaki mu przyniesie cały ten zamęt. Obojętnem mu było, jakie rządy nastaną w Montewerdyi, byle tylko usunąć mógł niebezpiecznego konkurenta, jakim okazał się Van Decht. Amerykanin będzie musiał ustąpić wraz z upadkiem dynastyi Illiczów, a na upadek ten nie długo zapewne trzeba będzie czekać.

Król tymczasem powrócił do siebie, a usiadłszy przy stole ukrył twarz w dłoniach, nie mogąc oprzeć się uczuciu rozpaczliwego zniechęcenia. Przed miesiącem jeszcze żył jakby w śnie czarodziejskim i był chyba najszczęśliwszym z ludzi. Miłość, sława, zadowolnienie najszlachetniejszych ambicyi, wszystko zdawało się uśmiechać do niego.

Kochanym był przez lud i sam chciał szczerze jego dobra. Coraz szersze horyzonty otwierały się przed nim. Zdawało mu się, że pchnie kraj swój na nowe tory, że go uszczęśliwi i sam upoi się jego szczęściem, a dziś wszystkie te piękne rzeczy prysnęły jak bańka mydlana. Stał na progu własnej zguby, a przytem był taki sam, zupełnie sam. W obozie nie czuł się tak osamotnionym. Żołnierze i oficerowie dawali mu więcej niż zwyczajny szacunek i posłuszeństwo. Kochali go i wierzyli w niego, a przy nich i on odzyskiwał wiarę w siebie. Ale tu w mieście czuł się zupełnie bezradnym wobec zdrady, która wciskała się wszędzie, czyhając zda się na niego z każdego kąta.

Za młody był istotnie i za mało doświadczony, dotąd kniaź Mikołaj podtrzymywał go w trudniejszych zawikłaniach, a dziś ten najbliższy przyjaciel odwrócił się nagle od niego. Miał prawie ochotę ustąpić i rzucić ten kraj nieszczęsny, który i tak, prędzej, czy później stać się musi pastwą żarłocznych sąsiadów.

Dzwi od gabinetu skrzypnęły cicho. Mirosław Illicz podniósł smutnie głowę, ale za chwilę już zerwał się żywo i pospieszył na spotkanie wchodzącej. Była to Sara Van Decht. Poznał ją natychmiast, mimo, że młoda dziewczyna nie przypominała w tej chwili niczem eleganckiej miss, jaką była jeszcze przed miesiącem. Biegnąc tu szybko, zarzuciła sobie na głowę ciemny szal, jaki noszą zazwyczaj kobiety z ludu. Twarzyczka jej pobladła i straciła trochę z dawnej świeżości, a ciemno-szafirowe oczy nie miały już dziecinno figlarnego wyrazu. Panna Van Decht od chwili rozpoczęcia wojny, oddała się z niestrudzoną gorliwością pielęgnowania rannych. Zorganizowała własnym kosztem spory ambulans, w którym spędzała dnie całe i noce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kosztów wycieczki zalicza się: kolej w obie strony (z zatrzymaniem się w Częstochowie), hotel pierwszorzędny, obiady w najlepszych restauracyach, kolejkę z Warszawy do Wilanowa, wstępy do wszelkich muzeów i drobne wspólne wydatki. Natomiast śniadania, kolacye, dorożki, teatr, koncerty itd. uczestnicy płacą sami.

Wycieczce towarzyszyć będzie przewodnik, znający wybornie Warszawę. Rozległe jego stosunki pozwalają mu dostarczyć uczestnikom wycieczki różnych udogodnień i ułatwień.

Do zgłoszeń należy dołączyć zadatek w kwocie 20 K od osoby. („Straż Polska“, Kraków, Floryańska 1).

Tragedya umysłowo-chorego. Odnośnie do zgonu Kapusty, należy dodać, iż — wedle prywatnych naszych wiadomości— powodem obłędu nieszczęśliwego, było zniknięcie jego młodszego brata, który przebywał wraz z nim na Śląsku, gdzie obaj bracia pracowali jako murarze. Młodszy brat Kapusty znikł na Śląsku w niewytłómaczony sposób. Wszelkie poszukiwania za nim nie wydały do dziś dnia żadnego rezultatu. Kapusta, który zaginionego niezmiernie lubił, przejął się do tego stopnia tym wypadkiem, iż doznał obłędu na tle religijnym. Po całych dniach przebywał w kościele, lub siedział skulony w zaułku ulicy, patrząc błędnym wzrokiem przed siebie i odmawiając modlitwy. Prawdopodobnie fizycznie nie cierpiał, gdyż na dolegliwości nie skarżył się. Był umysłowo-chorym, lecz nieszkodliwym dla otoczenia...

Jak się informujemy, Kapustę prześladowało prawdziwe fatum. Przed kilkunastu laty padł on ofiarą bestyalskiego czynu ze strony swych chlebodawców, gospodarzy ze Zwierzyńca, u których służył jako parobek do koni. Żona owego gospodarza skradła swemu mężowi kilkaset koron, skoro zaś wykryła się kradzież, oskarżyła o popełnienie jej Kapustę. Rozgniewany gospodarz do spółki ze swą żoną, związał nieszczęśliwego, a chcąc wymusić od niego przyznanie się do winy, dręczył go w bestyalski sposób. Nieszczęśliwego rzucono na łóżko i przypalano mu nogi świecą... Okrutną operacyę przerwało wejście któregoś z domowników. Zawiadomił on o tem żandarmeryę, ta zaś aresztowała chlebodawców Kapusty.

Zdarzenie to głośne przed laty znalazło epilog przed sądem karnym, który zasądził nieludzkich gospodarzy na kilka miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów kuracyi nieszczęśliwego. Kapusta leżał dłuższy czas w szpitalu; być może, że nie pozostało to bez skutku na dalsze jego zachowanie się...

Z teatru miejskiego. „Sąsiadka“ Tadeusza Jaroszyńskiego, ukaże się we wtorek i we czwartek. We środę ukaże się niegrane od kilku tygodni „Dzieje Orestesa“ Ajschylosa. „Koncert“ Bahra, grany będzie w piątek. — W przygotowaniu „Nora“ Ibsena.

Z teatru ludowego. Dziś „Nasi Fikalscy“, we wtorek „Kolega Crampton“ po raz ostatni w tym sezonie. We środę powtórzoną będzie operetka „Za Oceanem“ po cenach zwyczajnych. W przygotowaniu nie grana jeszcze w teatrach polskich „Panna do wszystkiego“, wesoła operetka z muzyką Reichmana, ciesząca się w Wiedniu i Berlinie wielkiem powodzeniem. Podkład polski do muzyki tłómaczył Dr Jendk. W operetce wystąpi cały personal wraz z panią Brzozowską.

Koncert na chore dzieci kolejarzy — o którym już donosiliśmy — a który odbędzie się 6 maja w Starym teatrze staraniem naczelnika stacyi krakowskiej p. Potuczka i dyrekcyi kolei państwowych — zapowiada się dobrze. Udział w koncercie przyjął kwartet Fitznera, cieszący się w Austryi najlepszą sławą artystyczną, p. Tatarczuchowa (śpiewaczka), która niedawno występywała w Londynie z wielkiem powodzeniem, oraz znana w Krakowie pianistka p. Wanda Fryberg. Kwartet wykona utwory Volkmana i sonatę Brahmsa.

Dalsze szczegóły koncertu ogłoszone zostaną w dniach najbliższych. Bilety nabywać można w sekretaryacie kolei państwowych, u naczelnika stacyi p. Potuczka i w składzie fortepianów Gabryelskiej. W dzień koncertu zaś przy kasie w Starym teatrze.

Komitet żywi nadzieję, iż publiczność pospieszy tłumnie na koncert, z którego dochód przeznaczony jest w całości na wysyłanie chorych skrofulicznie i anemicznie dzieci kolejarzy do kolonii letniej w Rabce. Komitet spodziewa się, iż będzie mógł wysłać najmniej 60 dzieci — z dochodów z koncertu.

Odczyt Dra Lucyana Rydla „Wpływ teatru średniowiecznego na scenę Shakespeare'a“ odbędzie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (ul. Basztowa 8).

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej obradowała w sobotę pod przewodnictwem radcy Beringera. Sekcya uchwaliła wnioski magistratu. w sprawie organizacyi policyi budowlanej i powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział A), oraz poleciła magistratowi, aby zastanowił się nad reformą kontroli technicznej i wygotował jak najprędzej projekt instrukcyi dla inspektorów budowlanych.

Sekcye skarbowa i prawnicza obradowały również w sobotę pod przewodnictwem Dra Lea. Sekcye uchwaliły przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie regulacyi etatów i poborów służbowych dla służby etatowej i prowizorycznej oraz funkcyonaryuszy miejskiej straży pożarnej.

Pisemny egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie rozpocznie się 2 maja b. r. o godzinie 8 rano.

Wiec kolejarzy z Galicyi zachodniej odbył się wczoraj przed południem w sali Teatru ludowego. Udział kolejarzy był liczny z różnych miast Galicyi zachodniej. Na temat polityki agrarnej rządu i sprawę budowy tanich domów dla kolejarzy przemawiali posłowie: Daszyński, Hudec i Dr Gross. O ubezpieczeniu społecznem przemawiał p. Kaczanowski. W dyskusyi przemawiał szereg kolejarzy — poczem wysłano deputacyę do dyrekcyi kolejowej wprost ze zgromadzenia w sprawie budowy tanich mieszkań dla kolejarzy.

Fałszywy alarm. Dziś o godz. 9 rano zawezwano straż pożarną na Rynek gł. pod l. 20, gdzie rzekomo wybuchnąć miał pożar. Straż pożarna po przybyciu skonstatowała, iż podczas przebudowy pieców w tym domu, rozchodził się drobny pył wapienny, który wzięto za wydobywający się dym.

Usiłowane otrucie. Wczoraj w nocy zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego 30-letni Marcin Blaszczyk, skarżąc się na silne bóle żołądka, pochodzące prawdopodobnie z zatrucia. Ponieważ chory opierał się wypompowaniu mu żołądka, odesłano go do szpitala św, Łazarza. Jak chory twierdził, trucizny miała mu nalać do rumu żona wraz z córką.

Zguba. Przechodzący dziś wczesnym rankiem ul. Aryańską podurzędnik kolej. p. K. znalazł leżący na gościńcu damski srebrny, trzechkopertowy zegarek. Znalazca złożył zegarek do odebrania w Dyrekcyi policyi.

Z tacy kościelnej skradł wczoraj w kościele św. Katarzyny 13-letni Jan Lepiarski, kilkanaście koron, szczęściem służba kościelna dostrzegła na czas kradzież i małoletniego złodzieja oddała w ręce żołnierza policyjnego, który odprowadził Lepiarskiego do aresztów policyjnych pod „telegrafem“.

Śmiertelne pobicie. Na przechodzącego wczoraj w nocy około godziny 2 koło rogatki Zwierzynieckiej wraz z żoną 24-letniego Stanisława Mameczko, napadli jacyś nieznani ludzie i pobili go ciężko kijami. Prócz kilku ran, jakie otrzymał Mameczko, zadano mu nadto ciężką ranę tłuczoną na kości potylicznej. Załamana kość przebiła i dostała się do wnętrza czaszki. Zawezwane telefonicznie z rogatki Zwierzynieckiej Pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku, odwiozło nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Za kradzież srebrnego zegarka zamknęła wczoraj policya w swoich aresztach 22-letniego stolarza Klemensa Piołeka.

Obiecująca familia. W dalszym toku śledztwa prowadzonego przez policyę — wykryto, iż kradzieży z włamaniem w mieszkaniu profesora konserwatoryum K. Skarzyńskiego, popełnili również Matrozowie wraz z braćmi Porębskimi.

Aresztowanie niebezpiecznych włamawaczy. Wczoraj aresztowała policya 19-letniego Pawła Zielinę, pomocnika biurowego z Łyżbic (Śląsk austryacki) za szereg kradzieży spełnionych w Krakowie, tak w domach prywatnych, jakoteż w zakładach naukowych.

Z końcem lutego Zielina zabrał na szkodę słuchaczów medycyny z „Collegium novum“ kilka palt, pozostawionych w szatni, ogólnej wartości około 400 koron.

Głośne włamanie w Bibliotece Jagiellońskiej do Kółka matematyczno-fizycznego, gdzie zabrano kilkanaście dzieł większej wartości i rozbito puszkę składkową ze znajdującą się tam drobną monetą — było również dziełem Zieliny. W muzeum techniczno-przemysłowem Zielina skradł w przeciągu zaledwie paru tygodni kilkanaście palt, oraz zabrał artyście-malarzowi p. Krzeszowi srebrną papierośnicę większej wartości. Jako pomocnika do spieniężania skradzionych przedmiotów, wziął sobie Zielina 21-letniego Bolesława Sadowskiego. W czasie rewizyi wykryto w mieszkaniu obu młodzieńców cały skład drobnych przedmiotów i kilkanaście kartek zastawniczych. Obu zamknięto w aresztach policyjnych.

Pogoda. Dnia 24-ego kwietnia termometr doszedł od + 0·0 do + 12·2 C., barometr opadał.

Dnia 25-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 735·8 mm., termometru + 8·1 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

O hołd królowej Jadwidze. Pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego odbył się w Żurawnie olbrzymi wiec, na którym uchwalono następującą rezolucyę:

„Lud Polski ziemi żurawińskiej korne swe błaganie do świętej Stolicy Apostolskiej zanosi, by Ta, co mu była za życia swego opiekunką i matką, co za miliony cierpiała i milionom chrzest św. dała, co Ojczyznę wiodła ku chwale, stanęła jako święta w kościołach naszych, wśród naszej polskiej ziemi. By ta dostojna matka ludu polskiego i litewskiego stała się świętą naszej Ojczyzny patronką“.

Wiec wysłał telegramy do X. biskupa Bandurskiego i X. arcybiskupa Bilczewskiego.

Przyjmowanie aspirantów do szkoły kadeckiej we Lwowie odbędzie się z początkiem września b. r. Warunki przyjęcia są następujące: 1) obywatelstwo austryackie), 2) fizyczne uzdolnienie. 3) nieskazitelna przeszłość oraz 4) Ukończenie 4 klas szkół średnich. Aspiranci poddać się muszą egzaminowi wstępnemu. Opłata szkolna wynosi od 24 do 300 koron rocznie. Bliższych szczegółów udziela major Juliusz Wolny we Lwowie.

Oszustwa Austro-Americany. W sprawie oszustw Austro-Americany dokonywanych na szkodę wychodźców, o czem niedawno pisaliśmy, donosi „Tyg. Jarosławski“ w ostatnim numerze:

Dochodzenia prowadzone przez władzę polityczną co do zbrodni gwałtu publicznego i wymuszania dokonywanego pod okiem i za czynnym współudziałem przedstawiciela władzy policyjnej c. k. koncepisty policyi Dyonizego Bihuna, przez agenta Austro-Amerikany Herscha Kulischowera, dezertera z wojska rosyjskiego, obejmują coraz szersze kręgi.

Rabunek i wymuszanie pod osłoną munduru urzędniczego działy się nie jedynie tylko w samym Jarosławiu, lecz również sąsiednie miasta i powiaty, szczególnie Sokalszczyzna były również terenem zbrodniczej działalności tej samej szajki.

Wyniki dochodzeń administracyjnych spowodowały starostwo w Jarosławiu do zamknięcia Austro-Americany w Jarosławiu, odebrania agentom jarosławskim koncesyjnego dokumentu oraz wydalenia Kulischowera przez starostwo z całej Austryi jako szkodliwego dla porządku i bezpieczeństwa publicznego i prywatnego.

Od orzeczenia tego osadzony w areszcie Kulischower wniósł rekurs, jednakże namiestnictwo rekursu nie uwzględniło. Władze zatrzymały Kulischowera w więzieniu.

Jak dziwnie wygląda teraz sprawa karna Kulischowera z przed roku. Wówczas również na gorących uczynkach zbrodni gwałtu publicznego i wymuszenia przyłapano Kulischowera, uwięzionego, atoli po kilku dniach prokurator przemyski kazał puścić go na wolną stopę, śledztwo odjęto jednemu sędziemu a powierzono drugiemu, koncepista Bihun całymi dniami przesiadywał w sądzie, w jego obecności spisywano protokoły i sprawa utknęła!

Starostwo oprócz zamknięcia Austro-Americany w Jarosławiu, zarządziło także zamknięcie wszystkich agentur Austro-Americany w całym powiecie jarosławskim. Starostwo zasuspendowało w urzędowaniu silnie skompromitowanych w tej sprawie koncepistę Bihuna i ajenta policyjnego Tytusa Tychowskiego.

W ręce polskie. Z Czerniowiec donoszą: Ks. Kazimierz Lubomirski odkupił od akcyjnej firmy drzewnej Götz i Sp. wielkie obszary lasów na Bukowinie wraz z licznymi tartakami i prawami spławu. Do objektu kupna należy również olbrzymi tartak parowy w Czerniowcach tuż obok dworca głównego. Towarzystwo Götza i Sp. zatrudnia tu wielu urzędników, po największej części z Prus, i było twierdzą hakatyzmu.

Samobójstwo. Onegdaj odebrała sobie życie w Stanisławowie 33-letnia Mary Auerbachowa, nauczycielka języka francuskiego i angielskiego, powiesiwszy się na sznurze. W pozostawionej kartce podała jako powód obawę przed chorobą umysłową.

O kościół w Opolu. W sprawie zagrabionego kościoła w Opolu, który był przedmiotem głośnej interpelacyi w Dumie, został przyjęty przez Stołypina Antoni Krawczuk, włościanin, delegowany przez parafian opolskich. Krawczuk otrzymał od prezesa gabinetu zapewnienie, że rząd w zamian za zabrany kościół wyda dozorowi kościelnemu **18.000 rb.** zapomogi na budowę nowej świątyni. Suma ta wypłacona ma być w trzech ratach, o czem kancelarya departamentu wyznań obcych wysłała już odpodnie zawiadomienie do kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego.

Nie wolno mówić po polsku! Jak donosi „Kuryer Zagłębia“ niedawno z głębi Rosyi przybyły do Piotrkowa prezes Izby skarbowej, zabronił jak najsurowiej podległym mu urzędnikom porozumiewania się po polsku tak między sobą, jak i w stosunku z interesantami.

Ze świata.

Unici w Moskwie. Pisma petersburskie donoszą: Do Moskwy wrócił ze Lwowa b. duchowny staroobrzędowców, a teraz ksiądz unicki Storożew. Metropolita unicki przyłączył go do unii z katolicyzmem i pozwolił mu pełnić obowiązki kapłańskie. Storożew odprawił we Lwowie, wobec metropolity, mszę według obrządku starowierców. Obecnie Storożew osiadł w Bohorodzku i zakłada parafię unicką dla staroobrzędowców; będą też do niej przyłączeni unici, mieszkający w Moskwie, a jest ich około 200.

Nowy ksiądz unicki przywiózł ze Lwowa korporał, naczynia i szaty cerkiewne. Papież i metropolita lwowski przeznaczyli mu pensyę ogółem około 200 rb. miesięcznie.

Głuchoniemy następca tronu. Z madryckich kół dworskich donoszą, że trzechletni następca tronu Alfons, który dotychczas nie powiedział ani słowa, jest głuchoniemy. Radzono się najsławniejszych lekarzy, ale ci nie zdołali w tym stanie nic zmienić. Wskutek tego w kołach dworskich rozważają, czy infant będzie kiedykolwiek zdolnym do objęcia rządów.

Tarnowska. Głośną była niedawno wiadomość o jednym z sędziów przysięgłych, który zakochał się w Tarnowskiej. Zaczął on posyłać oskarżonej codziennie do celi kwiaty i listy miłosne. Obecnie zakochali się w Tarnowskiej dwaj adwokaci z grona obrońców występujących w tym procesie.

Jeden z tych adwokatów stale zapatrzony jest w Tarnowską i korzysta z każdej sposobności, aby zbliżyć się do niej i świadczyć jej grzeczności. Od pewnego czasu np. ów obrońca codziennie, przy końcu rannej rozprawy, udaje bardzo zajętego porządkowaniem papierów a w istocie czeka, dopóki publiczność nie opuści sali i straż nie wyprowadzi Tarnowskiej do przyległej celi.

Adwokat ów zabiera wtedy z sali sądowej mały dywanik, zwija go w trąbkę i biegnie z nim do poczekalni Tarnowskiej.

Przez długi czas dziwiono się, dlaczego ów młody obrońca to czyni, wreszcie dowiedziano się, że Tarnowska skarżyła się, że w owej celi podłoga jest bardzo wilgotna i jej zimno w nogi. Zakochany adwokat w obawie, by nie nabawiła się reumatyzmu, rozściela jej pod stopy miękki dywan...

Inny znowu młody obrońca, zadurzony w Tarnowskiej, odezwał się niedawno do jednego z kolegów;

— Myślę, że biedaczka nie ma pojęcia o tem, jaki los ją czeka. Oczekuję z trwogą owego dnia, w którym ogłoszą jej wyrok. Zamknięta na długie lata więzienia, będzia musiała wyrzec się swych eleganckich toalet i tych doskonałych perfum, które biedna tak lubi...

Jak wiadomo proces Tarnowskiej został odroczony do 28 bm.

Zmarli. X. Józef Bylica, były proboszcz w Bieńkówce i dziekan, zmarł dnia 23 b. m. Choczni ad Wadowice, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Osy“ Arystofanesa. Przedstawienie Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego.
Wtorek. „Sąsiadka“.
Środa. „Dzieje Orestesa“.
Czwartek. „Sąsiadka“.
Piątek. „Koncert“.
Sobota. „Nora“, dramat w 3 aktach H. Ibsena. Nowość!
Niedziela popołudniu. „Major Barbara“. Pół ceny
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek. „Dzieje Orestesa“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Nasi Fikalscy“. Ceny zniżone!
Wtorek. „Kolega Crampton“.
Środa. „Za Oceanem“.
Czwartek. „Sztygar“, operatka w 3 aktach. W roli Marcina wystąpi prof. Issakowicz. Benefis Feliksa Sydora.
Piątek. „Wzięty na kawał“, komedya w 1 akcie. „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1 akcie Offenbacha. „Wesoły egzamin“, scena komiczna.
Sobota. „Panna do wszystkiego“. Nowość! Operetka w 4 aktach z muzyką R. Reichmana

W Parku Krakowskim:

Niedziela po południu. Inauguracyjne przedstawienie.
Niedziela wieczorem. „Panna do wszystkiego“.

Z teatru.

„Sąsiadka“. komedya w 3 aktach T. Jaroszyńskiego.

Sztuka, którą wystawiono w sobotę jest dokumentem, stwierdzającym niewątpliwy talent autora — ale także wielkie jego niedoświadczenie i wynikającą stąd nieporadność pisarską i sceniczną. Pomysł w założeniu krotochwilny, (żona, chcąc wypróbować wierność swego zbyt spokojnie kochającego małżonka, zmyśla list miłosny do niego od jakiejś szansonistki) — rozwija się w sposób zupełnie melodramatyczny, aby dojść do rozwiązania prawie farsowego. To zakończenie jest tak nielogiczne i tak mało umotywowane, że chcąc ocalić sztukę, trzeba je na nowo opracować i gruntownie zmienić. Znać jednak w niektórych epizodach obserwacyę szczerą i bezpośrednią i werwę satyryczną, której jednak niedostaje psychologicznego pogłębienia. Dyalog gładki i ożywiony jest zanadto naszpikowany literackiemi frazesami.

Grano „Sąsiadkę“ bardzo dobrze, a szczególnie p. Kosiński i p. Arkawinówna w rolach trudnych i nie bardzo wdzięcznych dali kreacyę subtelnie pomyślane i doskonale wykończone. Gra tych artystów podparła bardzo skutecznie pomysły autora. P. Leszczyński cokolwiek przeszarżował ciekawą postać rycerza przemysłu i niebieskiego ptaka, który kończy swoją karyerę, jaką pobłażliwy mąż i opiekun damy z półświatka— ale też pokusa do przesady jest zbyt silna, gdyż leży w samej roli. P. Siemaszko był, jak zawsze, wyborny w roli starego, wesołego szlachcica.

Dalszej całości dopełniały panie Górska i Mielnicka.

Ze sportu.

Match „Cracovii“ ze „Slavią“ z Berna.

Wczoraj już o godz. 3 popołudniu, wobec cudownej pogody, z tysiącznych rzesz spacerowiczów, zdążających na Błonia, oddzielały się potężne fale głów, które skierowywały swój krok ku improwizowanemu z niedzieli na niedzielę boisku footbalowemu. O godz. 3½ bowiem miały się rozpocząć ewentualnie zawody w lekkiej atletyce, które klub sportowy „Cracovia“ zamierza stale urządzać przed każdorazowym matchem, o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczestników. Z powodu jednak niedostatecznej liczby zgłoszonych — zawody te musiały odpaść. Wobec tego do godz. 4 popoł. z rozpoczęciem się zawodów w piłkę nożną, miejsca dla widzów były już formalnie nabite tłumami publiczności, które obległy boisko footballowe zwartym czworobokiem morza głów, jakiego jeszcze dotąd nie oglądaliśmy. Niemniej dziesiątki pojazdów prywatnych i dorożkarskich posuwało się chyżym pędem piękną aleją Błoń krakowskich w kierunku boiska sportowego, przypominając swym wyglądem tłoczny ruch kołowy w dniu meetingu wiosennego na torze wyścigowym.

Zawody w piłkę nożną naszego klubu sportowego „Cracovii“ potrafiły sobie zdobyć należną sławę i stać się pryncypalnym punktem zbornym dla krakowskiego *high-life'u* sportowego. Wczorajszy zaś dzień był pod każdym względem pierwszorzędnym wypadkiem sportowym w obecnym sezonie wiosennym. Poraz pierwszy bowiem krakowska drużyna miała wystąpić w szranki z tak poważnym przeciwnikiem, jakim jest berneński klub „Slavia“, najtęższa drużyna czeska na Morawach, ustępująca jedynie co do swej siły praskiej „Slavii“. Ale bo też „Slavia I“ z Pragi należy do najcelniejszych drużyn na kontynencie europejskim.

Naszej „Cracovii“ przypadło jednak wczoraj świetne zwycięstwo w udziale, albowiem zdobyła dla siebie 8:2 punktów, względnie bramek. Jeżeli porównamy wynik zapasów „Slavii“ z Berna ze „Slavią“ z Pragi, która pobiła bratnią drużynę berneńską 5:0) z rezultatem wczorajszego matchu z krakowską drużyną, musimy przyznać, iż mimo dwóch bramek przegranych, „Cracvia odniosła świetne zwycięstwo.

Wczorajszym matchem uchwyciła „Cracovia“ z miejsca ostre tempo tak, iż w 6 minut zdobywa Little (pseud.) pierwszą, a w minutę później tenże sam drugą bramkę. W 17 minut zdobywa również Little trzecią bramkę śmiałym przebojem ze ślicznej centry p. Poznańskiego, skrzydłowego napadu. Przeciwnik zdetonował się wprawdzie wielce dotychczasowym rezultatem — niestety jednak „Cracovia“ zbyt przedwcześnie tryumfując, poczęła naraz przybierać leniwsze tempo. To też w 30 minucie p. Burian ze „Slavii“ zdobywa bramkę, a następnie w 5 minut drugą kapitan „Slavii“ p. Hajek.

W ten sposób do pauzy stosunek przedstawiał się mniej więcej równo, gdyż tylko 3:2 na korzyść „Cracovii“. Dopiero po pauzie uderzyła krakowska drużyna w pierwotne swe tempo i odtąd zdobywa 5 bramek z rzędu: i tak w 7 minut Little, w 16 m. p. Ryszard i w 44 m. Little. Że „Cracovia“ nie straciła odtąd żadnej bramki, zawdzięczyć należy energicznym wysiłkom obrony pp. Caldera i Pollaka. Zwłaszcza p. Calder miał wiele do czynienia wyręczając nawet bramkarza, który zbyt pochopnie opuszczał wczoraj swój posterunek. Urząd sędziowski pełnił p. Jachieć.

Po matchu odbył się w restauracyi Starego Teatru skromny bankiet, wydany przez „Cracovię“, na cześć bratniej drużyny. Na pomyślność rozwoju bratnich klubów i stałego zadzierzgnięcia pobratymczych stosunków wychylił toast wiceprezes „Cracovii“ p. Kopernicki. red. „Czasu“ — odpowiadał prezes „Slavii“ prof. Dworzak. Wśród ożywionej rozmowy i śpiewów przeciągnęła się uczta do godz. wpół do 10 wieczorem. Drużyna słowiańska z Berna wręczyła przy tej sposobności pięknie haftowany sztandar drużynie krakowskiej, wykonany przez czeskie panie z Berna. W czasie uczty wyzwani zostali krakowscy przeciwnicy przez kapitana „Slavii“ na „udeptaną ziemię“ do Berna, co kapitan „Cracovii“ p. Miller przyjął z całą gotowością.

O godz. 10 wieczór odjechali goście czescy do Berna.

Nowy aeroplan w Krakowie.

Z żywem zajęciem poczyna Kraków w ostatnich czasach interesować się awiatyką. Dowodem dwa oryginalnie skonstruowane w naszem mieście aeroplany p. Bechyny'ego i Rozuma i p. Kolouska, oraz oczekiwany z zaciekawieniem wzlot Hieronimusa na aeroplanie Bleriota.

Dziś jesteśmy w możności podać niespodziewaną wiadomość, iż wszystkie te przedsięwzięcia awiatyczne ubiegnie znowu klub sportowy „Cracovia“, który urządza w najbliższym czasie, bo już w przyszły poniedziałek dn. 2 maja wzloty aeroplanu systemu Bleriota. Pilotem będzie p. Müller, naporucznik od pionierów.

P. Müller jest Krakowianinem, synem radcy sądowego. Młody pilot wychował się w naszem mieście. Szkołę wojskową ukończył w Mährisch Weisskirchen, w ostatnich zaś czasach przebywał w Paryżu, wysłany przez władze wojskowe na studya awiatyczne. P. Müller przebywa obecnie w Wiedniu, gdzie na Semmeringwiese odbywa próby z aeroplanem „Bleriot Nr. 11“. Jest to ostatnia maszyna skonstruowana i ulepszona przez Bleriota.

Wzlot p. Müllera odbędzie się na krakowskich Błoniach, za boiskiem zlotowem, gdyż fachowcy uznali, iż tor wyścigowy do produkcyi awiatycznych absolutnie się nie nadaje z powodu nierówności terenu. Podanie na urządzenie wzlotu wniósł p. Müller w tych dniach. Prezydyum miasta pozwolenia już udzieliło, należy jeszcze oczekiwać decyzyi policyi.

Jak dowiadujemy się w dniu wzlotów zostaną Błonia otoczone kordonem wojskowym na rozkaz tutejszej komendy korpusu, która użycza p. Müllerowi skutecznego poparcia.

Wzloty Hieronimusa we Lwowie.

Wczoraj o godz. 5 na torze Cetnera we Lwowie, za placem powystawowym, odbył się wzlot aeroplanu systemu Bleriota. Pilotem był inżynier Hieronimus. Wzlot udał się doskonale. O godz. 5 punktualnie aeroplan wyruszył z hangaru i przebywszy kilkadziesiąt metrów po ziemi, lekko wzniósł się w powietrze do wysokości 30—40 metrów i okrążył trzy razy pewną przestrzeń nad torem, pozostając 5 lub 6 minut w powietrzu, poczem opuścił się lekko i wylądował zupełnie gładko i bez trudności. — Około 20.000 publiczności przypatrywało się wzlotowi. Publiczność wyrażała zadowolenie z powodu udania się wzlotu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 25 Kwietnia. (Tel. „Gł. Nar.“)

Austr. Zakł. kredyt.	664 —	Gal. Tow. karp. nar.	874 —
węg. „ „	826 75	Oblig. węg. indem.	93 65
Anglobanku	314 75	Renta majowa	94 40
Unionbanku	594 —	Austr. renta. kor.	94 40
Länderbanku	496 75	Węg. „ „	92 45
Bankvereinu	541 59	56 l. Listy T. kr. z.	92 65
Bodencredit	1206 —	4% Listy Banku hip.	93 75
Gal. Banku hipot.	678 —	4½% „ „ „	99 50
Kolei państw.	749 75	5% „ „ „	110 —
„ południowej	117 75	4% „ „ kraj.	94 50
„ Elbethal	— —	4½ „ „ „	100 25
„ północnej	420 —	4% Gal. Obl. propin.	97 90
„ czerniow.	— —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 —
Alpiny	742 75	4% Poż. m. Lwowa	93 —
Rima Muranyi	674 —	Losy tureckie	246 75
Pras. Tow. żel.	25 90	Marki	117 50
Fabryki broni	689 —	Ruble	254 25
Tureckie tytoń	410 —	Rosyjska pożyczka	103 25

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Dwie prace
Wgo Ks. Józefa Kajdasa:
1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej 10 Cena Halerzy
i 2° Pamiątka pierwszej komunii Świętej 10 Cena Halerzy
wyszły nakładem
Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 708. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h przesyła się obie broszury franco.

Zakład artystyczno-kamieniarsko-budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW masywnych Ignacego Wurma.

Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.
GŁÓWNE SKŁADY: w KRAKOWIE: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt. 178 20 1

Już wyszedł
Kalendarz Djabła
na rok 1910,
i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła" w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.
Prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu" po zniżonej cenie t. j.
80 hal. za egzemplarz
wraz z przesyłką pocztową.

Zarząd pasiekl Ant. Krasuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

MILIONY Pań i Panów używają
Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najważniejszych ziół, czyni cerę piękną i czystą i ręce delikatnemi i białemi. Feeolina jest zarazem najlepszym środkiem toaletowym do codziennego użytku. Kto używa Feeoliny pozostaje zawsze piękny i młody.
Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 sztuk K. 4.— 12 szt. K. 7. — wysyła: **M. Feith Nacht. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.**
W Krakowie Hanak i Sp. Drogueria ulica Szewska 5, Reim i Sp. Linia A—B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Zepoth i Sp. Nadto dostać można we wszelkich składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Dobrej kucharki
z dłuższemi świadectwami poszukuje od 1. kwietnia b. r. Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich l. 19. 657 3 3

Nieszczęśliwa kobieta
z dwojgiem małych dzieci, wskutek niespodziewanej śmierci męża pozbawiona środków do życia, błaga Czytelników o przyjście jej z pomocą w tem ciężkiem położeniu. — Łaskawe zgłoszenia i datki przyjmuje Administracya Dziennika dla E. H. 599 0

Najnowszą zabawkę do układania p. t.
GRUNWALD
opracowanie i tekst Ant. Mikulskiego, prześliczny wiersz M. Konopnickiej, obrazki artystyczne malarza A. SETKOWICZA.
otrzymała na skład główny firma:
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.
Wszędzie do nabycia po Koron 2·50.

Wielka Loterya Fantowa
na budowę
SANATORYUM NAUCZYCIELSKIEGO
pod proiektoratem Ich Ekscelencyi:
Hr. Andrzejowej Potockiej, Hr. Stanisławowej Badeniego, Wandy Korytowskiej i Aleks. Mniszek Tchórznickiej.
Losy po 1 K. **Losy po 1 K.**
5.000 wygranych — wartości 70.000 K.
na życzenie w gotówce. I. wygrana . . . 15.000 K. II. „ . . . 9.000 K. III. „ . . . 3.000 K. na życzenie w gotówce.
Reszta wygranych wartości po 500 K. 300 K. 100 K. i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrnych, dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d.
Ciągnienie nieodwołalnie dnia 30 Września 1910 r.

---

4 ciągnienia w Maju
Bardzo korzystna Grupa Losów
z 13 ciągnieniami rocznie i głównemi wygranemi:
K. 90,000-40.000 Lirów 30.000-15.000. Fcs. 100.000-75 000-25.000.
1 kupon losu kredytowego ziemskiego I. em. — 1 kupon losu węgierskiego hipotecznego. — 1 los włoski czerwonego krzyża. — 1 los serbski tytuniowy.
Wszystkie 4 losy sprzedaję za gotówkę według współczesnego kursu dziennego lub też
w 36½ ratach miesięcznych po Koron 7.
z natychmiastowem prawem gry, już po nadesłaniu 1 raty wprost do mnie, za pomocą przekazu poczt., poczem przesyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży wraz z czekami, celem dalszej wysyłki rat. Na życzenie może być ściągnięta 1 rata także przez pobranie pocztowe.
EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Przyjmuje solidnych, stałych odsprzedawców.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2.
Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie
przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1910-ty
Skład główny na Galicyę mieści się w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.
„PRĄD"
Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA ul. Warecka 10, m. 11.
Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy. — Wydawnictwa rok II-gi.
„PRĄD" przedewszystkiem u względnia **sprawy społeczne** i związane z niemi **zagadnienia etyczne.**
„PRĄD" wprowadza **specyalny dział,** w którym będzie umieszczał **pierwsze próby** naukowe i literackie **młodzieży.**
„PRĄD" stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzecznikiem żadnego stronnictwa politycz.
„PRĄD" szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.
„PRĄD" dąży do skupienia **młodych sił,** pracujących na polu społecznem i naukowem.
„PRĄD" informuje w kwestyach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.
W roku 1910 „PRĄD" będzie wychodził w formacie i na warunkach dotychczasowych w **większej** objętości.
Prospekty i numery okazowe na żądanie wysyła Administracya w Warszawie.
„PRĄD"
Przedpłata roczna w Galicyi i całej Monarchii Austryackiej **10 koron.**
Redaktor i wydawca A. L. Szymański.

Ważne dla budowniczych
Ca. 2 miliony cegły do muru format 29×14½ w najlepszym gatunku są natychmiast do oddania. Łaskawe oferty pod R. 1910 do Administracyi tej gazety. 620 5 1

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI **BRACI TREMBECKICH** w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu. 1491

Osoba inteligentna
poszukuje posady za pannę lub do gospodarstwa domowego. — Wiadomość w Administracyi „Głosu „Narodu". 607 1

Chorzy na liszaje i rany na nogach,
także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z z Austryi za darmo. — Apteka C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld. 287 12 4

Kucharka samodzielna
znająca się dobrze na kuchni i prowadzeniu wielkiego gospodarstwa potrzebna na plebanii zaraz. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 630 1

Wł. Dudziński Nowotny i Spółka. wapienniki w Szaflarach i Rogoźniku
poszukują stałych zastępców
przy większych stacyach kolei transwersalnej i linii Kraków-Lwów.

„SAPOMENTHOL-MATULI"
najdzielniejszy środek przeciw
Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach, publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!
ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias, REUMATYZMOWI MIĘŚNI, REUMATYZMOWI STAWÓW, NERWOBÓLOM i bólom krzyżów, MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH, OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i piisa lekarskie. —
wedle poleceń lekarskich. 636 20
Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

Rządowo upoważniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez tot Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Wildunkal, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH JAN SZUFA
KRAKÓW ulica Stolarska l. 13,
poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta", wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal.,
Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.
Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę.

NA OBCHODY GRUNWALDZKIE
wyszła nowa książeczka z deklamacyami Jadwigi z Łobzowa
Polsce! Litwie cześć! Cena 70 halerzy, z przesyłką 80 halerzy.
Tejże autorki nowe sztuczki dla teatrów amatorskich:
Rycerze Jadwigi Cena 40 halerzy z przesyłką 45 halerzy.
Jeszcze Polska nie zginęła Cena 50 hal. z przes. 55 h.
do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 663 3 1

Mieszkania letnie (sezonowe)
Jak dawniej tak i teraz 606 3 2
Informator (Krakowski)
informuje o odpowiednich miejscowościach górskich na letni pobyt i w tym celu wyjdzie z druku w dniu 1. Maja br. odnośny wykaz, zawierający mieszkania letnie do wynajęcia w różnych miejscowościach naszego kraju. Ogłoszenie mieszkania w tym wykazie kosztuje 2 K. na cały sezon, a cały wykaz 40 groszy. — W interesie zatem właścicieli will, dworów, tudzież mieszkań letnich — lub najmujących — ogłoszenia w Redakcyi — lub nadsyłania odnośnych zgłoszeń.

Parcela budowlana
w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000 sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty już przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego mostu do wylotu ulicy Wolskiej, odpowiednia pod fabrykę lub wille w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Kraków ulica Mickiewicza l. 9. — Pośrednictwo wykluczone. 612 5 2

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego Poleca się p. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Chrześcijańska firma
wysyła
w najlepszym gatunku i najtaniej
KAWĘ
HERBATĘ
RYŻ
KONSERWY RYBNE
OWOCE POŁUDNIOWE
RUM JAMAJKA
FRANZ-KONIAK
WINA
OLIWY DO JEDZENIA
KADZIDŁO
Hugo Veit Jung w Tryeście (Triest).
Cenniki darmo i opłatnie. 592 1 10

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70
Wyborny miód deserowy,
kuracyjny, lipcowy, rzepakowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Młoda osoba
z ukończoną szkołą robót i wydziałową, mogąca udzielać lekcyi muzyki, korepetycyi, znająca się również na domowem gospodarstwie, przyjmie także zajęcie biurowe lub jako kasyerka w Krakowie. Zgłoszenia pod „Ema" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Małą parcelę
budowlaną słoneczną w najdrowszej dzielnicy sprzedam. — Zgłoszenia pod „Parcela" pos'e-restante Kraków. 610 3 1

Stowarzyszenie „Własnej Pomocy Kucharzy" w Krakowie poleca
kwalifikowanych kuchmistrzów
tak restauracyjnych, jakoteż i prywatnych, również i praktykantów. Kancelarya Stowarzyszenia: Kraków, ul. Basztowa l. 16, II p.

30.000 m. resztek
od 6—12 m. składających się z flaneli turystycznej, na bieliznę męską i damską, materyj na bluzki i suknie, pościel, manking web rumburskich, poręczony towar bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach ok. 45 m. paczka **16 K. 20 hal.** za zaliczką, od 50 kg. wzwyż z opłatną przesyłką.
Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających, którym udzielam 2% zniżki. 90 6 6
Próbek nie odcinam, jednak bez ryzyka, gdyż za towar nieodpowiedni zaraz zwracam pieniądze.
Ludwig I. Kohn
Leinen, Baumwoll, u. Damastwahren-Erzeugung Nachod, Böhmen.

Automobil francuski
mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3—4. 666 10 1

Absolwent filozofii
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Kupię pianino
używane lecz dobrze utrzymane. Zgłoszenia z podaniem ceny przesłać nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu" dla H. S.

Od Wydawnictwa
Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomu poezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.
„Ognie i błyski".
Autorich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI do SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTEP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej.
Zamawiać można pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.
Cena egzemplarza zniżona: 1 K. 10 hal. (wraz z przesyłką).

DERKI na KONIE!
Pozostały zapas zbędn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A sztuka K. 3·50; Gatun. B bronzowe flakierskie z szer. i czarnemi szlakami, K. 5·50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką.
A. Weissberg, Wiedeń II. Unt. Donaustr. 23/V.

K. ZAJĄCZKOWSKI Kraków, plac Maryacki l. 8.
Największy handel artykułów religijnych. poleca po cenach najniższych:
Figury z drzewa i masy terrakoty. Feretrony, Krzyże, lampki, Kropielnice. — **Obrazy** artystyczne reprodukcye w ramach i bez. — **Książki** do nabożeństwa, polskie, francuskie i niemieckie. **Największy** wybór podarków **ślubnych, I-ej Komunii św.** i t. p. — **Medale i dyplomy kongregacyjne.** Przyjmuje **obrazy** do **oprawy** w ramy. — — — — — Potrzebna **Panna do ekspedycyi.**

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.